

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W kwart. miesięcznie 1,20 zł z odrośnięciem pras pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, wstrzymaniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać postterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 904, 902. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!

**Ogłoszenia:** Za ogłos. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 20 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabata udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądowym śledztwem należność rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych władcy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 72

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub wtorek 21 czerwca 1932 r.

Rok XII

## Brak dobrej woli...

Przed paru dniami pisaliśmy na tem miejscu o podjętej przez „Kurjer Poznański”, bezskutecznej „próbie obrony” Stronnictwa Narodowego przed słusznym oskarżeniem, stawianem mu przez społeczeństwo, iż stronnictwo to, wbrew podstawowemu obowiązki obywatelskiemu, nie chce współdziałać z rządem własnego państwa w dziedzinie polityki zagranicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o odpiękanie zakusów niemieckich.

Z kolei poruszyć należy i drugą dziedzinę, gdzie działanie Stronnictwa Narodowego, znów wbrew obowiązki obywatelskiemu, jest sprzeczne z działaniem rządu własnego państwa. Jest nią dziedzina przysposobienia sił obronnych narodu.

Parodniowa zwłoka, po jakiej dopiero dziś do poruszenia tej kwestji w odpowiedzi „Kurjerowi Poznańskiemu” przystępujemy, była z naszej strony świadomie celowa. Chodziło nam bowiem o to, żeby oskarżenie ze strony społeczeństwa pod adresem Str. Narodowego uzyskało właśnie na Pomorzu realne dowody z życia bieżącej chwili. Dowody te przysły. Dostarczyło ich przeciw Stronnictwu Narodowemu samo społeczeństwo pomorskie. Szereg odbytych w ostatnich dniach ćwiczeń, przeglądów i obchodów przysposobienia wojskowego na Pomorzu (Lidzbark, Brodnica, Fordon, Chełmno i t. d.) były żywym sprawdzeniem faktu, iż społeczeństwo pomorskie w kwestji obrony granic coraz silniej i głębiej rozumie konieczność podporządkowania się czynnikowi rządowemu, t. j. w tym wypadku wojskowemu, jako jedynej uprawnionemu i obowiązki do kierowania całokształtem prac w tej dziedzinie.

„Kurjer Poznański” usiłuje twierdzić, iż Stronnictwo Narodowe na polu przysposobienia przyszłych sił zbrojnych narodu rzekomo z czynnikami wojskowym współpracować „nie może”. Twierdzi że „przeszkadzają” mu w tem „pewne poczynania pewnych kół wojskowych i niezdrawe objawy w życiu odnosnych organizacji półwojskowych, służących przysposobieniu wojskowemu”. Owemi zaś „poczynaniami pewnych kół wojskowych” mają być — według twierdzenia „Kurjera”: rzekomo „wciąganie oddziałów wojskowych do obrachunków wewnętrznych w maju 1926”, dalej: rzekome „zbirowe napady” wojskowych na wybitnych członków Str. Narodowego, wreszcie: „skierowanie oficerów wysokiej szarży na takie czy inne tereny wyborcze”.

Rzecz dziwna. Jeżeli — zdaniem „Kurjera Poznańskiego” — stanięcie większości armji w maju 1926 r. przy Marszałku Piłsudskim miało być „wciąganiem oddziałów wojskowych do obrachunków wewnętrznych”, to naodwrot takim samym chyba „wciąganiem armji do obrachunków wewnętrznych” przez Str. Narodowe musiałyby być stanięcie reszty wojska po stronie partyjnego

rządu Witos. A przeciw tego rodzaju „argument” nie wytrzymuje nawet najważniejszej krytyki. Mówiąc zaś o twarcie: — jest dość kiepską i napewno bezskuteczną spekulacją Str. Narodowego na wątpliwe osiągnięcie jakichś „zysków politycznych” w wojsku z pomocą rozdrapywania starych blizn, które zdrowy organizm armji polskiej dawno już, bo natychmiast po wypadkach majowych, potrafił sam całkowicie zagoić i zasklepić.

Jeśli zaś chodzi o „argument” rzekomych „zbirowych napadów” ludzi wojskowych na działaczy Str. Narodowego, to ten argument, równie stary i równie oklepany, także nie wytrzymuje najlepszej krytyki. Do ustalenia bowiem stanu faktycznego owych „napadów”, a przedewszystkiem do ustalenia sprawców i t. d. powołane byłyby czynniki sądowe czy też wojskowo dyscyplinarne, niż jakiegokolwiek inne, a tem mniej „polityczne”.

A wreszcie jeżeli chodzi o „argument” trzeci, t. j. o udział oficerów wysokiej szarży w ruchu wyborczym czy też następnie parlamentarnym, to co najwyższej zdziwić się można, iż „Kurjer Poznański” puścił się aż na tak ryzykowną dla Str. Narodowego próbę „udowodniania” czegokolwiek. Bo czyż w jednym z pierwszych Sejmów polskich i to w ugrupowaniu politycznym bardzo zbliżonym do Str. Narodowego i pozostającym pod jego wpływami nie zasiadł oficer tak wysokiej szarży, jak generał-ska, t. j. gen. Józef Haller? Czy w poprzednim Sejmie pod koniec kadencji nie wszedł doń poseł Klubu Narodowego płk. Izydor Modelski? I czy w obecnym Sejmie nie występuje jako poseł tegoż Klubu również płk. Franciszek Arciszewski? Jakaż drogą weszli ci ludzie do Sejmu? Czy bez udziału w robocie na terenach wyborczych? A za tem udział wojskowych w porach wyborczych — wedle twierdzenia „Kurjera” — ma być Stronnictwu Narodowemu rzekomo „przeszkodą” do pozytywnego ustosunkowania się wobec zagadnień przysposobienia obrony kraju? Ale natomiast kiedy chodzi o Str. Narodowe, to takież sam, a nawet wcześniejszy udział udział „oficerów wysokiej szarży” żadną przeszkodę nie jest?..

Tak oto w świetle faktów wyglądają karkołomne „dowody” Str. Narodowego na to, jakoby „nie mogło” ono współdziałać z czynnikami wojskowym na polu przysposobiania przyszłych sił obronnych. A zobaczmy teraz, jak wyglądają dalsze, zupełnie zresztą podobne „dowody” tegoż stronnictwa na to, jakoby nie mogło ono współpracować z temi rżnicami przysposobienia wojskowego, które w zrozumieniu interesu państwowego karnie się czynnikiem wojskowym podporządkowały.

„Kurjer Poznański” ma zupełną rację, mówiąc, że „z istoty organizacji wychowania fizycznego i przysposobie-

nia wojskowego wynika, iż służyć one winny wyłącznie celowi ogólnopństwowemu, by całe społeczeństwo mogło mieć do nich zaufanie i powierzać im swą młodzież z myślą o przyszłej, koniecznej, ewentualnie zbrojnej obronie państwa i nietykalności granic”.

W tem jednak rzecz, że tej pięknej i słusznej zasadzie — Stronnictwo Narodowe przeciwstawia działanie... wręcz odmienne. Skoro cel prac p. w. i w. f. jest celem ogólnopństwowym, to wniosek stąd, że cel ten musi obowiązywać obywateli niezmiennie tak długo, jak długo istnieje Państwo Polskie, niezależnie od takiego lub innego ułożenia wewnętrzno-politycznego, albo od kierunku takiego lub owakiego zapatrywania.

Jest obowiązkiem ogólnopństwowym, a więc równym dla wszystkich obywateli bez względu na to, do jakiego obozu politycznego przynależy się każdy poszczególne z pośród tych obywateli. W wykonywaniu zaś tego obowiązku nie może być mowy o żadnej innej zasadzie, jak tylko o tej, którą głosi nawet sam „Kurjer Poznański” odnośnie polityki obronnej: — że zasadnicze wytyczne obrony interesów państwa muszą być oparte o zdrowy instynkt narodu i o wiekowe doświadczenia.

A chyba już nietylko sam zdrowy instynkt narodu, ale najprostszą logiką mechanizmu obronnego działania nakazuje, by całokształt wszelkich prac przygotowawczych w tym kierunku pozostał niepodzielnie w rękach tego jedyne go czynnika, który o przyszłej obronie decyduje, t. j. w rękach czynnika wojskowego. Kto tak, jak Str. Narodowe, prawdy tej nie rozumie czy też uznać nie chce, ten wykazuje tylko, że działa wbrew instynktowi narodowemu i wbrew... prostej logice.

Tak samo ma się rzecz i z owemi „wiekowemi doświadczeniami” narodu. „Kurjer Poznański”, mówiąc o nich, nie ma chyba na myśli doradzania Polsce na wypadek wojny robienia takich „doświadczeń” jak staropolski obyczaj „pospolitego ruszenia”, gdzie niezdyscyplinowane kupy szlacheckich pospolita-ków tuż przed bitwą rozlażyły się do Sasa i do lasa, albo konferowały się przeciw wojskowej władzy hetmanów. Jeżeli ktoś już koniecznie chce mówić o polskich wiekowych „doświadczeniach” na polu wojskowości i obrony granic, to chyba w sensie unikania wiekowych błędów i grzechów na tem polu. Bo przecież nie coś innego, jag właśnie kardynalny brak-poczucia dyscypliny obywatelskiej i niezrozumienia konieczności podporządkowania się czynnikiem rządowym w dziedzinie obrony granic były temi arcysmutnemi „doświadczeniami” przedrozbiorowej Polski, które ją ostatecznie w przepaść zepchnęły.

Powtórzmy znów z całym naciskiem — takimi „argumentami” Str. Narodowe w żadnym wypadku nie potrafi obronić się przed całkowicie uzasadnionem oskarżeniem, że mogąc i musząc w imię narodowego interesu współdziałać na polu p. w. z czynnikami wojskowym, mimo wszystko, współpracować nie chce.

Słuszność tego oskarżenia potwierdzają zresztą żywe fakty, bynajmniej nawet nie wydoływane z przeszłości, ale oparte o bieżącą rzeczywistość i to właśnie tu, na Pomorzu.

Faktami temi są wspomniane na wstępie imponujące ćwiczenia i przeglądy sił przysposobienia wojskowego, odbyte w dniach ostatnich na całym niemal Pomorzu. Skoro np. w Brodnicy w dniu 12 bm. w tamtejszem święcie przysposobienia wojskowego obok siebie karnie i zgodnie pod jednym dowództwem wojskowym stanęły zastępy młodzieży Związku Strzeleckiego, Sokoła, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, Harcerstwa i t. d. — to jest to aż nadto przekonywującym dowodem, że przy dobrej woli całkowicie możliwą jest rzecz odrzucenia na bok wszelkich wzajemnych uprzedzeń dla stanięcia w imię wspólnego interesu państwowego na jednej płaszczyźnie tam, gdzie chodzi o sprawę obrony granic wspólnego Państwa. —

Ale warunkiem jest jedno: — trzeba na to posiadać rzeczywiście dobrą wolę zrozumienia wspólnoty tej płaszczyzny.

Tej zaś dobrej woli w słowach ani w czynach Stronnictwo Narodowe nie posiada. Dlatego to właśnie Str. Narodowe próbuje szukać różnych próbnych karkołomnych „argumentów” na upozorowanie swej rzekomej „niemożności” karnego podporządkowania się interesowi obrony państwa.

Nie pomoże to jednak Stronnictwu Narodowemu w niczem. Samo życie potwierdza bowiem słuszność tego oskarżenia, jakie w tej mierze społeczeństwo rzuca w oczy pp. przywódcom „narodowym”.

Alfred Birkenmayer, poseł na Sejm.

### DO POLSKI..

Nowy Jork. (Pat.) W tych dniach odpłynął statek polski „Pułaski”, mając przeszło 600 podróżnych na pokładzie.

—o—

### PIELGRZYMKI DO ANGLJI

Poznań. (Pat.) Z Poznania wyjechała pielgrzymka polska na kongres Eucharystyczny w Dublinie. W pielgrzymce bierze udział przeszło 100 osób z J. E. ks. Prymasem Hlondem na czele.

Pozatem w wycieczce bierze udział J. E. ks. biskup Przezdziecki i J. E. ks. biskup Okoniewski a pozatem kilkunastu księży archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej.









